

# Zorganizowany napad sowieckiej bojówki

na urzędnika polskiej ambasady

Opinia polska musi zareagować!

MOSKWA, 26.5. Na drodze Kijów — Czerniów dokonano napadu na korespondenta moskiewskiego Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Feliksa Haczyńskiego, który jechał samochodem wraz z p. Łagodą, urzędnikiem ambasady oraz szoferem. Ranni zostali: p. Łagoda oraz szofer. W związku z tym napadem ambasada R. P. w Moskwie natychmiast interweniowała w komisariacie spraw zagranicznych. Do konsulatu R. P. w Kijowie zgłosił się pełnomocnik komisariatu spraw zagranicznych i złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula polskiego.

ZDOLBUNÓW, 26: 4. (ATE) Otrzymujemy garść szczegółów, dotyczących napadu, dokonanego we wtorek rano na p. Haczyńskiego, korespondenta PAT'a w Moskwie, oraz towarzyszące mu osoby. Pan Haczyński padł ofiarą wykonywania swych obowiązków dziennikarskich.

W drodze powrotnej z Kijowa do Moskwy zagroziła drogę samochodowi, w którym jechał p. Haczyński w towarzystwie urzędnika ambasady Łagody i szofera, ciężarówka, z której zeskoczyło kilkunastu ludzi i rzuciło się na p. Haczyńskiego, Łagodę i szofera. Samochód dziennikarza polskiego został poważnie uszkodzo-

ny, powybijano szyby, zniszczono opony i t. d.

Informator nasz, orientujący się dobrze w stosunkach swego kraju, zwrócił uwagę, że nie wyobraża sobie, aby samochód ciężarowy napastników mógł być prywatną własnością.

Jak wiadomo władze sowieckie czynią wielkie trudności, a nawet wręcz uniemożliwiają korespondentom zagranicznym swobodne poruszanie się w terenie. Fakt utrudnień tych tłumaczyć można bądź obawą władz sowieckich o

całość i bezpieczeństwo podróży, bądź też niechęcią tych czynników, by korespondenci zagraniczni stykali się bezpośrednio z rzeczywistością prowincji sowieckiej.

STOŁPCE, 26.5. (ATE) Według informacji z Moskwy korespondent PAT p. Haczyński, p. Łagoda i szofer zostali w czasie napadu porażeni. Przewieziono ich do Czernichowa (228 km. od Kijowa), gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej.

MLECZARNIA DANGLA najlepsze kolacje nabiałowe 80

## „Nie bić i nie rabować!”

Zeznania policji o najściu na Myślenice  
Zakończenie środowej rozprawy

Przedownik straży granicznej Matuszkiewicz uzyskał informacje, że grupa 10-ciu ludzi Doboszyńskiego pojechała przez las w okolicy Zubrzy- ckiej Doliny. Rozpoczął pogon za nimi. Od napotkanego górnika dowiedział się, że kazali mu się podwieźć furmanką, a w lesie rozbiegli się tyralierą. Natknęli się tam na strażnika granicznego i rzucili się do ucieczki: czterech pobiegło razem, a reszta w inną stronę. Matuszkiewicz wezwał ich do zatrzymania się, a gdy nie usłuchali, dał dwa ostrzegawcze strzały, po czym strzelił jeszcze dwa razy i zabił Józefa Machno.

— Czy ludzie strzelali do pana?

— Do mnie nie, ale do policji, która ich ścigała.

Oskarżony Knotek: — To nieprawda, myśmy wcale nie strzelali, a uciekaliśmy. Myśleliśmy, że ściga nas wojsko.

Strażnik graniczny Wojnarowski zeznał, że przebieg wypadków był trochę inny, bo wezwano ludzi do odrzucenia broni, a gdy nie usłuchali, obaj z Matuszkiewiczem dali po jednym strzale ostrzegawczym, a potem celowali do uciekających.

Sędzia: — Czy oni strzelali do was?

— Wcale nie strzelali, ale jak myśmy strzelili do nich, to i oni odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Otrzymałyśmy instrukcje strzelania do tych ludzi, w razie ucieczki.

Komiczny przypadek wydarzył się posterunkowemu Polarzowi, który spytany, jakiego jest wyznania, najpierw powiedział „możeżowego”, a następnie poprawił się na „rymsko-katolicki”, co wywołało burzę śmiechu.

Posterunkowy Łatoń dowiedział się, że ludzie Doboszyńskiego zabrali od jakiegoś wieśniaka drabinę i przystawili ją do stupa, aby przecinać druty telefoniczne.

Obrona: — Czy ludność lubiła starość Bassare?

— Nie pytałem się nigdy o to.

Posterunkowy Małicki plastycznie opisał wtargnięcie do posterunku policji i pobicie go. Było to już nad ranem. Zaczęto dobijać się do drzwi, a gdy spytał: „Kto tam?” odpowiedzie-

li, że przychodzą zameldować o kradzieży. Otworzył drzwi, a wówczas wepchnęli się siłą do pokoju i jeden z napastników uderzył go metalową szpicrutą w głowę. Policjant zalał się krwią i stracił przytomność. Gdy odzyskał przytomność, zauważył, że stoi obok niego dwu ludzi, a inni z rozbi- tej szafy wyjmują karabiny. Dowódca ich zwrócił się do Małickiego ze słowami: „Zal mi pana, że pana tak pocharatali”. Był ubrany po oficersku i pytał, gdzie jest brzo.

— Czy powiedział, że nie wolno bić?

— Nie słyszałem.

— Ale pan tak zeznał.

— Rzeczywiście mówił, bo inni wolali, żeby zabić mnie. Przy wycho- dzeniu z posterunku ostatni z druży- ny uderzył mnie jeszcze parę razy

w głowę. Rana była dość ciężka, długości kilku centymetrów, mam jeszcze bliznę.

Ostatni zeznał strażnik miejski z Myślenic, Święc. Zawiadomiono go o rozbijaniu sklepów żydowskich, a gdy spieszył z pomocą, grupa ludzi otoczyła go, odebrała mu szablę i wyprowadziła daleko po miasto. Święc skarżył się, że uderzono go parę razy w głowę, ale zauważył to komendant grupy i krzyknął: „Za co go bijecie! Nie wolno bić! Niszczyc wszystko, co jest żydowskie, ale nie bić i nie rabować!” Tego komendanta tytułowali inżynierem i porucznikiem, a on do nich zwracał się „kolego”. Zakazał niszczenia naboje, bo mogą się przydać.

Na tym rozprawę środową zakończono.

## Znamienne oświadczenie min. Komarnickiego

# Czy widmo Negusa będzie nadal straszyć w pałacu Ligi Narodów?

GENEWA, 26.5. Dziś rozpoczęła się nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Ligi p. Quevedo dokonano wyboru członków komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw. Po krótkiej przerwie w czasie której komisja sprawdziła pełnomocnictwa delegatów, posiedzenie zostało wznowione.

Po odczytaniu raportu komisji zabrał głos pierwszy delegat polski minister Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie: „Panie prezydencie. Komisja

weryfikacyjna nie uznała za wskazane, z powodów których sama jest sędzią, zająć się sprawą, którą pozostawili w zawieszeniu raport komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw poprzedniego zgromadzenia.

Jeżeli uznaje się za wskazane nie zajmować się tą sprawą obecnie, chociaż sytuacja istotnie nie pozostawia już wątpliwości, które jeszcze istniały we wrześniu ubiegłego roku, chciałbym stwierdzić, że mój rząd nie mając żadnych interesów pośrednich w tym rejonie świata, zajęty jest jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna oprzeć swe istnienie na realności i uważać wobec tego, że sprawa jest dla niego zupełnie już załatwiona.”

Następnie zabrał głos jedynie delegat Meksyku, który stwierdził, że Polska nie zbroiła żadnej propozycji i wobec tego nie wchodzi on w meritum sprawy, jednakże zastrzegając się przeciwko pełnomocnictw delegacji abisy-

skiej, która obecnie nie przybyła do Genewy.

wszelkim tendencjom mającym na celu przygotowanie wykluczenia członka Ligi Narodów.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został przedstawiciel Turcji Ruszt Arras.

Nadmienić należy, że sprawa poruszona przez delegata polskiego min. Komarnickiego dotyczy

GILZY

PATENTOWANE

„MASKOTKA”

filigran

Z TRZEMA WATKAMI

„SALUBRIS”

(Jedynie oryginalne filtry rzeczywistych ich wynalazców: profesora Tilmansa, doktora D. Popowa i inżyniera J. Semenowa, patenty: z dnia 18/9 — 1908 r. N. 17295 — i z dnia 12/3 — 1913 r. N. 27864). 1) z bibulki mirkowskiej najwyższego gatunku, a więc najlepszej, jaka w ogóle istnieje na kuli ziemskiej; 2) z filtrami z trzech najczystszych oddzielnie wklutych watek „SALUBRIS” (sprzyjających zdrowiu), nie nasyconych szkodliwymi kwasami chemicznymi żrącymi i gryzącymi; 3) z usznika uodpornionego na wilgoć, barwy mleczno-białej, bezwonno i bezzmączno; 4) w opakowaniu nowoczesnym, odpowiadającym najwybredniejszemu wymaganiom estetycznym polskich pałaców. A więc z trzema nie z dwiema watkami z surowców najlepszych, jakie kiedykolwiek stosowano do wyrobu gilz w Polsce, z filtrami prawdziwie wartościowymi i w opakowaniu dotychczas niewidzianym. Duże NAGRODY pieniężne do ankiety „PRAWDO O GILZACH” omawiamy w następnych ogłoszeniach.

FIRMA CHRZESCIJANSKA zatrudniająca wyłącznie chrześcijan

PRZEMYSŁ GILZOWY Stefan Kamiński, Warszawa, Rymska 12

# Głodówka w szkole Wawelberga

Sprawy tej uczelni nie da się przemilczeć

Strajk w szkole Wawelberga, trwający od poniedziałku, przybiera coraz ostrzejszą formę.

W środę w godz. wieczornych nad gmachem szkoły Wawelberga przy ul. Mokotowskiej, zawisł nowy transparent z olbrzymim napisem: „Głodówka”. Przed uczelnią gromadzi się licznie publiczność, przechodnie zatrzymują się przed gmachem, odczytując napis i przesyłając z ulicy pozdrowienia i okrzyki sympatii studentom, wypełniającym otwarte okna gmachu.

Wszystkie paczki, w olbrzymich stosach zgromadzone w lokalu Bratnia, a pochodzące z ofiar całej Warszawy, wyjechały już na wozie do jednej z instytucji społecznych. Pieniądze, które wpłynęły na pożywienie dla głodujących, przeznaczono zgodnie na F. O. N. 300 studentów, to jest prawie cała młodzież uczelni, oczywiście bez żydów, zamknęła się dobrowolnie w gmachu, pragnąc zado- kumentować swą niezłomną postawą, że sprawa, o którą walczą jest dla nich bardzo poważna.

— Czy głodówkę uchwalono solidarnie? — pytam kierowników blokad, urzędujących „w kwaterze sztabowej” lokalu Bratnia.

— Wniosek o głodówkę przyjęto jednogłośnie. Pozostawiliśmy moż-

ność tym, którzyby czuli się fizycznie za słabi, opuszczenia gmachu przed rozpoczęciem głodówki. Nikt jednak nie chciał zostać z nami.

— Czy wykłady odbywały się w dalszym ciągu?

— Dziś od południa zostały przerwane decyzją Rady Ogólnej, która wzywa nas do opuszczenia gmachu, zawierając wykłady. Mimo to pozostaliśmy w gmachu, czekając na wyjaśnienia ministerstwa. Wystosowaliśmy dziś memoriał do ministra W. R. i O. P., w którym prosimy o danie nam wreszcie wyjaśnień, czym właściwie jesteśmy, jakie mamy prawa. Sytuacja nasza w tej chwili udręka w nas wszystkich zrozumieli niepokój. Otrzymywaliśmy dotąd wyjaśnienia z ministerstwa, że należymy do uczelni wyższych, tymczasem wszystkie urzędy i instytucje traktują nas tak, jak byśmy byli załazdnie szkołą średnią. Odmawiają nam uprawnień do pierwszej kategorii w służbie państwowej.

W gmachu panuje porządek i ład. Panuje nie tylko karność, ale i nadzwyczajna czystość. Nkt nie śmieci, a w jednej z sal widnieje olbrzymi napis w dosadnych słowach określający: „Kto śmieci, ten jest świńską”. Napis i okragła swinka pod nim robią swoje.

W salach sypialnych na miękkich łóżach z twardych desek, na zwykłych stołach układają się blokujący, dopasowując swoje kończyny do długości i szerokości tych prowizorycznych łóżek.

O 9-ej wieczorem zbiórka na i piętrze. Stają na baczność w szeregach i chóralną wieczorną modlitwą zamykają dzień. Odchodzą. Przy drzwiach znowu mijam posterunki straży ze znaczkami o barwach szkoły w kłapach.

Ludzie mijający gmach czytają pod transparentem obwiszęcym głodówkę wielki napis: „Żądamy honorowania naszych praw”.

Przedłożenie się blokady i głodówki studentów demonstrujących przeciw wyrażonej im krzywdzie, wszystko to są zjawiska nienormalne, a nas jednak powtarzają się zbyt często. Jeszcze jeden przykład, jak panowie dygnitarze z ministerstwa stoją z daleka od spraw młodzieży i jak haotycznie i bez przygotowania załatwiają sprawy naszego szkolnictwa we wszelkich jego dziedzinach.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

## Zakończenie obrad Zjazdu Elektryków

Zaniepokojenie stosunkami na uczelniach

Dnia 26 maja 1937 r. w salach Stowarzyszenia Techników zakończył swe obrady IX Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Sprawozdanie z prac sekcji zjazdowych założyli: Przewodniczący Sekcji Elektryfikacyjnej inż. Jung, Przewodniczący Sekcji Przemysłowej inż. Roman, Przewodniczący Sekcji Szkolnictwa prof. Sokolow, przewodniczący Sekcji Telekomunikacyjnej inż. Jasiński, przewodniczący Centralnego Komitetu Słownictwa Elektrotechnicznego inż. Mech.

Na podkreślenie zasługuje jedna z rezolucji Sekcji Szkolnic-

twa, zgodnie z którą uczestnicy Zjazdu zwracają się do władz Akademickich ze wskazaniem, iż istniejącej obecnie na Wyższych Uczelniach stan, zagraża zahamowaniem dopływu młodych sił technicznych, koniecznych zarówno dla elektryfikacji jak i przemysłu.

Po przyjęciu rezolucji zabrał głos inż. S. Wójcicki, który wygłosił przemówienie treści nast.

„Realnie i pozytywne rezultaty dadzą się osiągnąć jedynie zjednoczonym wysiłkiem całego narodu. Przykładem żywym prawdziwego zjednoczenia jest między innymi nasz IX Zjazd Elektryków,

który dziś zakańczą swoje obrady.

Zespoliliśmy się również w chwili, gdy przypadło nam w udziale zadecydować o sprawach najistotniejszych dla narodu Polskiego.”

Zabierając głos jako reprezentant młodych, uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że za najważniejszą sprawę i najbardziej palącą uważamy pełne zjednoczenie Narodu Polskiego, zjednoczenie wynikające z naszej woli, naszego przekonania i naszej inicjatywy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88-333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimskie 3 a. i piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimskie 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Poczta 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dzielnikiem Stenkiwiczem zł. 3.30 miesięcznie; Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Odańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalaty: na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy sgc. — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże liter w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druków ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC”. Sp. z ogr. odp.